

Posiedzenie zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa, 13 września 2018 r., godz. 11.30, siedziba Biura Krajowego PO w Warszawie przy ul. Wiejskiej 12A

Temat: Rola Marka Falenty i PiS w strategii rosyjskich służb specjalnych

Gość: gen. Krzysztof Bondaryk, były szef Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego

Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Witam Państwa na kolejnym posiedzeniu zespołu śledczego PO ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa. Tym razem będziemy mówić o strategii rosyjskich służb specjalnych i ich ingerencji w wybory w innych państwach. Znak zapytania stawia sobie zarówno Wielka Brytania, stawia sobie Hiszpania, stawiają sobie Niemcy.

Także my nie jesteśmy samotną wyspą, tzn. bardzo byłabym zdziwiona, gdyby się okazało, że służby specjalne Rosji angażują się w różne przedsięwzięcia polityczne w innych krajach, a Polska jest absolutnie od tych przedsięwzięć wolna.

Przed chwilą przeczytałam depeszę, w której szef Pentagonu jest bardzo zaniepokojony tym, że służby specjalne Rosji będą chciały ingerować w referendum w Macedonii. To referendum będzie się odbywało 30 września, w związku z tym żyjemy w takiej rzeczywistości, że musimy brać pod uwagę to, że służby specjalne Rosji ingerują w politykę innych państw.

I to, co się wydarzyło w polityce międzynarodowej w ciągu ostatnich kilku lat, każe na nowo, raz jeszcze spojrzeć na wydarzenia z Polski z roku 2014, na nagrania polityków partii rządzącej i wydaje mi się, że bardzo zasadne jest pytanie, czy służby specjalne Rosji miały wpływ na to, co działo się w roku 2014, jak i w konsekwencji na wybory w roku 2015.

Zacznijmy od krótkiej prezentacji, ale zanim to zrobię, chciałabym przywitać naszego dzisiejszego eksperta, naszego dzisiejszego gościa pana Krzysztofa Bondaryka, byłego szefa ABW. Tak, że po krótkiej prezentacji zaczniemy serię pytań.

Bożena Kamińska, członkini zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Witam państwa bardzo serdecznie. Krótka prezentacja, w której będziemy chcieli ująć kilka pytań, a może znaleźć też i

odpowiedzi, jaką rolę miał Marek Falenta i PIS w strategii rosyjskich służb specjalnych.

Szanowni państwo, wracamy oczywiście do afery podsłuchowej i Falenta, i przyjaciele. 14 czerwca 2014 roku wybucha afera podsłuchowa po opublikowaniu we „Wprost” stenogramów z rozmów najważniejszych polskich polityków związanych z Platformą Obywatelską, z Narodowym Bankiem Polskim oraz NIK. Rozmowy zostały podsłuchane w restauracjach: Sowa & Przyjaciele, Amber Room w Pałacyku Sobańskich i Osteria. Według „Polityki”, nr36/2018, nagrano ponad sto osób, ale znane jest o dziwo tylko kilkanaście zapisów. Nagrania przekazano panu Markowi Falencie, ale nie wszystkie. Nie wiadomo, kto jest dysponentem pozostałych nagrań.

Jak donosi również ten numer „Polityki”, Falenta miał o posiadaniu kompromitujących taśm informować między innymi Mariusza Kamińskiego, szefa Centralnego Biura Antykorupcyjnego w latach 2006-2009. To właśnie w kręgu pana Kamińskiego miał pojawić się pomysł, by nagrania przekazać do „Wprost”. Dużą rolę w tej sprawie mieli odegrać funkcjonariusze CBA związani z panem Kamińskim, którzy wywodzą się z Wrocławia. Wcześniej pracowali też w ABW i zarejestrowali wtedy Falentę jako osobowe źródło informacji, a po przejściu do CBA pociągnęli go również za sobą.

Oficerem prowadzącym wtedy Falentę był obecny szef warszawskiej delegatury CBA, awansowany na to stanowisko po przejściu biura przez ludzi Kamińskiego. Falenta przed publikacją „Wprost”, miał kontaktować się między innymi z panem Martinem Bożkiem. To jeden z najbliższych współpracowników Kamińskiego w czasach, gdy on był wtedy szefem CBA.

Kim jest Marek Falenta? Pan Marek Falenta to jest biznesmen, który został skazany na 2,5 roku więzienia za nagrywanie polityków, ale tak jak wszystkim tu wiadomo do dnia dzisiejszego nie zaczął odbywać kary z powodu kłopotów ze zdrowiem.

Na przełomie lat 2013-2014 pan Falenta zostaje współwłaścicielem firmy Składy Węgla, która handluje rosyjskim węglem z Kuzbaską Kompanią Paliwową KTK i - zgodnie znowu tutaj z doniesieniami „Polityki” nr36 tego roku - dostaje od niej towar za 20 mln dolarów, za który nie płaci tak naprawdę ani centa. Z KTK miał go skojarzyć Robert Szustkowski i o tym człowieku, i o tej osobie zespół ds. bezpieczeństwa już poświęcał swoje wcześniejsze posiedzenia i wiemy, że jest związany mocno ze środowiskiem mafii rosyjskiej i myślę, że to dalej będzie

nam się tutaj ta osoba w tym materiale występowała i dalej przewijała. Jeżeli chodzi o kompanię, KTK - zależną od Władimira Putina i jego ludzi - nadzoruje wtedy pan Adam Tulejew, który aktywnie działa na rzecz przyłączenia Krymu do Rosji. Od rosyjskiego resortu obrony dostaje oczywiście za to medal.

Falenta długu nie spłaca i za to wiosną 2014 roku Rosjanie zgłaszają się do polskich służb śledczych o pomoc. 3 czerwca 2014 roku Centralne Biuro Śledcze zatrzymuje współpracowników Falenty, a następstwem jest 14 czerwca, jest afery podsłuchowa, która wybuchła.

Kim jest Robert Szustkowski? Króciutko, bo o nim - tak jak wspomniałam - rozmawialiśmy, poświęcaliśmy posiedzenie naszego zespołu. To też polski biznesmen ze szwajcarskim paszportem, który spędził w Rosji 20 lat. Jak doniosła rosyjska gazeta, w 1995 roku był przedstawicielem w Polsce MontażSpecBanku należącego do mafii sołncewskiej; związany z handlem bronią, co tłumaczy jego gambijskie obywatelstwo oraz funkcję dyplomatyczną, którą też pełni w Rosji. Jest to właściciel grupy kapitałowej Radius, wcześniej pod nazwą Utrata, działającej na rynku nieruchomości, działającej w Polsce na terenie Warszawy i Sopotu.

Krótko, jeżeli chodzi o mafię sołncewską, to jedna z największych i najgroźniejszych na świecie zorganizowanych grup przestępczych, utworzona w Rosji. O tym też, nasz zespół wcześniej poświęcał posiedzenie i nie będę się tutaj rozwodziła na ten temat.

Krótko, jakie powstają tutaj pytania, jeżeli chodzi o dzisiejsze posiedzenie zespołu. Czy za podsłuchiowaniem polityków Platformy Obywatelskiej stali Rosjanie? Czy pomagali i czy byli inspiratorami tylko? I kilka pytań na wstępie tylko nam się nasuwają. To pierwsze pytanie z nich, czy aferę podsłuchową rozgrywali Rosjanie w naszym kraju? Kto był mocodawcą pana Marka Falenty? Jaka była rola PIS-u w aferze podsłuchowej? Czy za sprawą podsłuchów Rosjanie mogli wpływać na wybory parlamentarne w Polsce w 2015 roku? Kto przechowuje nagrania i kiedy może je wykorzystać z afery podsłuchowej, których jeszcze nie znamy?

Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Dziękuję bardzo, proszę państwa, co wiemy?

Wiemy, że w 2014 została ujawniona część podsłuchów, które wywołały bardzo poważne turbulencje na krajowej scenie politycznej, osłabiając nas. Wiemy, że

to, co się wydarzyło w roku 2014 nie pozostało bez wpływu na wybory w roku 2015. Wiemy, że PiS jest partią, która - nie wiem, czy taka jest jej intencja - ale jest partią, z której polityki Rosji i Putin są bardzo zadowoleni, gdyż jest partią, która odsuwa nas od Unii Europejskiej, robi wszystko, żeby nas z Unią Europejską skłócić. Ostatnie wypowiedzi najbardziej prominentnych polityków PiS-u nie pozostawiają co do tego żadnej wątpliwości.

Również nie wiem, czy PiS ma tego świadomość, ale wpisuje się w doktrynę rosyjskiego generała, szefa sztabu Gierasimowa, tzn. osłabiając, grając na głębokie podziały, dewaluując elity, tak naprawdę roznosząc w pył armię, edukację, służbę zdrowia, administrację, powoduje tak wielki chaos, że nasze państwo jest znacznie słabsze. W związku z czym, jest to na rękę takiemu przeciwnikowi, jakim jest Rosja.

To się dzieje w kontekście międzynarodowym, mówiłam o tym wcześniej, i karze sobie stawiać wielki znak zapytania. Jak głęboko służby rosyjskie ingerowały i ingerują w polskie życie polityczne i czy Rosyjskie służby wykorzystują sytuację w Polsce, czy ją w jakiś aktywny sposób inspirują? Przechodzimy do serii pytań. Tomasz Siemoniak.

Tomasz Siemoniak, członek zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Szanowny panie generale, szanowni państwo. Chciałbym zapytać o czas przed rokiem 2014, o czas przed wybuchem afery podsłuchowej i o czas, kiedy nasz ekspert - pan generał Krzysztof Bondaryk - sprawował funkcję w Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Zresztą, będąc osobą związaną z bezpieczeństwem państwa właściwie od samego początku transformacji, mającą szczególne baczenie na kierunek wschodni.

Chciałbym zapytać, czy w czasie, kiedy pan kierował agencją, obserwował pan takie działania, które można by zaklasyfikować jako próby wpływania, próby ingerencji, próby budzenia jakichś emocji polskiej opinii publicznej? Szczególnie chciałbym zapytać, czy najważniejsze wydarzenie w relacjach polsko-rosyjskich – tragiczna katastrofa pod Smoleńskiem wpłynęła na tego rodzaju działania? Czy pan generał, który w tym czasie sprawował przecież swoje funkcje, odnotował rozmaite działania, które ze strony Rosji, służb rosyjskich mogły tutaj wpływać na opinię publiczną, dla której ta sprawa oczywiście z natury rzeczy niesłuchanie ważna, też potem niesłuchanie dzieląca aż do dzisiaj?

Ja chciałbym, żeby pan generał odniósł się do tego, bo tak, jak słusznie przewodnicząca Joanna Kluzik wskazała na ingerencję w różnych krajach, to uważam, że bardzo ważnym elementem jest, kiedy to wszystko się zaczęło. Oczywiście możliwości rosną, Internet, media społecznościowe, natomiast obserwujemy od początku tego wieku, odkąd Władimir Putin sprawuje funkcję, aktywny powrót do takiej imperialnej roli.

Chciałbym, żeby pan powiedział, jak to wyglądało w tych latach ze szczególnym, różnych jakichś, może przykładów, jakby pan generał znał, działań, wrzutek, prób takiego emocjonowania złego polskiej polityki.

Gen. Krzysztof Bondaryk, były szef ABW: Dziękuję bardzo, więc pierwsze to chciałem powiedzieć, że za bezpieczeństwo wewnętrzne, jako szef ABW, odpowiadałem do stycznia 2013 roku. W związku z powyższym, tematy, którymi szanowny zespół się zajmuje, są mi bardziej znane, bardziej, jako eksperta niż uczestnika zdarzeń.

A jeśli chodzi o momenty wcześniejsze, no to oczywistą rzeczą, że zawsze w pracy kontrwywiadu w Polsce, kierunek wschodni od początku, od 1990 roku był jednym z podstawowych kierunków zainteresowania polskich służb specjalnych. I przechodzi on oczywiście swoje losy i koleje tak, jak służby przez te dwadzieścia kilka lat.

Ja tylko mogę państwa odesłać, chciałbym państwa odesłać do publikacji jawnych, raportów Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego z 2009, 2010, 2011, 2012, 2013 i 2014. Informowały o tego typu zagrożeniach. One były umieszczone na stronach internetowych ABW, ale obecne władze państwowe te raporty usunęły, tak więc nie można się dowiedzieć, jak wyglądało - oczywiście w sposób ogólny - ale zainteresowanie rosyjskich służb specjalnych, jak wyglądały zwalczanie tych zainteresowań przez polski kontrwywiad. Myślę, że jak zawsze w Internecie nic nie ginie, więc można do nich, do takich dokumentów ujawnionych sięgnąć.

Obecna ekipa, która kieruje służbami specjalnymi, nie publikuje żadnych informacji na temat zainteresowań, działań rosyjskich służb specjalnych w Polsce. Nie informuje opinii publicznej w sposób zrozumiały, w sposób kompetentny. Przedstawia czasami jakieś wyjątkowe opinie dla swojego w tym zakresie działania.

Mogę tylko powiedzieć, że w okresie dla nas istotnym, te działania rosyjskie były związane z jednej strony z realizacją strategii rosyjskiej służb rosyjskich.

One miały troszeczkę inny wymiar do 2012 roku, do czasu, kiedy mieliśmy prezydenturę Miedwiediewa. Były bardziej ostrożne i bardziej nacechowane, żeby nie dać się złapać za rękę, zwłaszcza że kilka takich przypadków polski kontrwywiad zrealizował i Rosjanie dostali wyraźny sygnał, że nie mogą sobie w Polsce robić, co chcą.

I po 2012 roku, kiedy Putin wrócił na Kreml, wtedy zintensyfikował działania podległych sobie służb w kierunku strategii rozbicia Unii Europejskiej, w kierunku wypchnięcia Ameryki, Stanów Zjednoczonych z Europy, zmierzających do podziału wśród krajów Unii Europejskiej. W tym zakresie Polska nie jest, nie była zieloną wyspą, nie była czymś obojętnym dla Rosji - można powiedzieć, jako kraj o ugruntowanej, silnej pozycji w Unii Europejskiej - a szczególnie po 2013, 2014 roku, kiedy zaangażowano siły na Ukrainie, stała się takim celem pierwszoplanowym dla działań służb specjalnych rosyjskich.

Myśmy w okresie katastrofy smoleńskiej, działań w tym smutnym czasie, myśmy obserwowali działalność inspiracyjną rosyjskich służb specjalnych. Szczególnie działania w Internecie, wśród blogerów rosyjskich, ale także rozpowszechnianie często nieprawdziwych, złudnych teorii na terenie Polski. I na przykład można tu chyba powiedzieć - on jest dostępny w Internecie - służby rosyjskie ... były bezpośrednio kierowane do środowisk PiS-owskich.

Jak dobrze pamiętam, aczkolwiek pamięć zawodna jest czasem, w trakcie promocji filmu „Mgła” w Ostrołęce bodajże, obecny tam minister Macierewicz otrzymał jakieś informacje, film na temat katastrofy smoleńskiej. Te sprawy sprawdzano potem w sposób profesjonalny, przekazywano prokuraturze informacje, natomiast film był elementem, mówiąc krótko, film przyszedł z Rosji oczywiście, ale kto mu go dostarczył, to jest oczywiście kwestia przypadku. Ktoś przypadkiem przejeżdżał, prawda - kierowca TIR-a i dostarczył, film dostępny był na portalu ostroleka.pl, coś takiego. Ten film był potem publikowany z miejsca katastrofy.

Takich wrzutek było więcej, tak, żeby zamieszać, siać zamęt w opinii publicznej, wskazywać na niekompetencję, pewne działanie polskich organów państwowych, na niechęć do wyjaśniania tej katastrofy. Więc takich przykładów można by tutaj podać więcej, ale nie o wszystkich można mówić.

Rosjanie, ich strategia jest przede wszystkim: osłabienie Polski, zmarginalizowanie wpływu Unii Europejskiej, a przy okazji zamknięcie tego tematu do dawnego – tak, żeby pomiędzy Rosją a Europą Zachodnią zostawić

nadal dzięki pola interesów rosyjskich. Rosjanie od wielu lat konsekwentnie budują silną armię, budują swoje wpływy.

Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Panie generale, rozumiem, że do 2012 roku ta polityka rosyjska wobec Polski była ostrożniejsza, później zaczęła się bardziej agresywna. Mam na myśli tutaj wszystkie działania nieformalne, czyli np. wpływ na Internet.

Czyli można powiedzieć, że o ile wcześniej Rosjanie nie robili wszystkiego, czego chcą, to w tej chwili robią wszystko, co chcą. I czy jest możliwa sytuacja, żeby Rosjanie nie musieli ingerować tutaj w politykę polską, dlatego że PiS prowadząc taką politykę, jaką prowadzi, czyli alienacji z Unii, graniem na głębokie podziały, na zamęt, chaos, tę politykę realizuje samodzielnie? Jednym słowem nie możemy być taką samotną wyspą. Czy jednak raczej jesteśmy krajem, w którym Rosja chciałaby robić, co chce?

Gen. Krzysztof Bondaryk, były szef ABW: to jest kwestia siły i zamiarów. Otóż Rosjanie inwestowali cały czas konsekwentnie w zdolności technologiczne, wykorzystując nie tylko zasoby państwa, ale także rodzimych grup przestępczych.

Jeśli chodzi o Internet w tych latach, kiedy o tym mówimy, czyli pięć, sześć lat temu, głównymi narzędziami były organizacje przestępcze typu Russian Business Service, Russian Business Network. Za pomocą organizacji biznesowych w Internecie utrzymywano wiele portali, utrzymywano wiele łobów, a także puszczano informacje.

Nie bez przyczyn i nie bez znaczenia, ma tutaj powstanie ogromnego koncernu – Russia Today. Przede wszystkim istotnym elementem jest tutaj контент, wrzucenie referencyjnych materiałów do globalnej sieci. Kiedy jesteśmy w świecie globalnym, a ta cyfrowa rewolucja postępuje geometrycznie, rola mediów elektronicznych rośnie współmiernie i umiejscowienie technologiczne, personalne, ale także kontentowe w tym obszarze.

Rosja jest tutaj potęgą – i w wymiarze technologicznym, i w wymiarze produktu, który globalnie może przedstawiać fake newsy, informacje nieprawdziwe, przerabiać prawdziwe na nieprawdziwe w dużej ilości. Nie mówiąc już o posługiwaniu się mediami społecznościowymi, również potrafią to robić. Potrafią to robić bardzo dobrze, profesjonalnie. Nie bez przyczyny nawet wynalazcy Internetu poddali się czasami tej manipulacji.

Grzegorz Furgo, członek zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Panie generale, to rzeczywiście, co pan mówi, że widzimy gołym okiem ekspansję Rosji, nie tylko w Europie, ale i na świecie, to bardzo niepokoi, ale ja mam do pana inne pytanie.

Amerykanie mają swojego prokuratora Mueller'a. Też mieli duże problemy ze śledztwem w sprawie tropów rosyjskich, w sprawie ingerencji służb rosyjskich w wybory. Ale tam już są aresztowania i ciemne chmury zbierają się nad prezydentem Trumpem.

Ale wróć do polskich spraw. Jak pan komentuje, panie generale, stan obecny firmy, którą pan zarządzał? Bo w czasach bardzo silnej działalności rosyjskich służb, w czasach, gdzie afera zaczyna być za aferą. Chociażby GetBackiem zajmuje się... Czy to jest normalne, że aferą GetBack zajmuje się CBA, a powinno się chyba zajmować ABW? Gdzie mamy, wraca potężna afera ze służbami rosyjskimi w tle, która wywraca polski rząd, umówmy się, PiS dzięki temu wygrywa wybory.

A obecna sytuacja jest między innymi taka, że z ABW odchodzi ponad 1200 funkcjonariuszy, odeszło. To jest, wydaje mi się, bardzo duży upływ krwi i ogromna strata, z szesnastu delegatur zostało pięć, w tym są jakby wycofywane te delegatury w newralgicznych punktach państwa. Czy to jest, panie generale, szaleństwo? Czy to jest gra z premedytacją na rozbięcie polskich służb? I takie mam do pana pytania.

Gen. Krzysztof Bondaryk, były szef ABW: To jest bardzo trudna sytuacja, bo rzeczywiście w przeciągu trzech lat jedna trzecia personelu Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego odeszła. Na emeryturę, do innych służb, trudno powiedzieć, nie ma. Nabór też jest niewielki. A tendencja likwidatorska, czyli likwidowanie struktur terenowych wywiadu, jest wysoce niepokojąca, z uwagi na zagrożenie rosyjskie, ale także, o tym się mówi, zagrożenie terrorystyczne, które może do nas kiedyś dotrzeć.

Ja tego nie rozumiem, dlaczego zlikwidowano służby terenowe. Mógłbym powiedzieć, że zaczęło się to w 2016 roku. Zlikwidowano wtedy delegaturę stołeczną ABW. Widocznie rząd PiS-u uznał, że Warszawa nie zasługuje na ochronę kontrwywiadowczą, dlatego tę jednostkę, która składała się z około dwustu oficerów, wybitnych oficerów śledczych czy operacyjnych, została rozparcelowana i zlikwidowana.

Później zlikwidowano delegatury, w 2017 roku, we Wrocławiu, w Zielonej Górze, w Szczecinie, w Rzeszowie, w Łodzi, w Krakowie, czyli w miastach wojewódzkich. Nie ma tam już partnera dla lokalnej administracji w kategorii ochrony kontrwywiadowczej, ochrony antyterrorystycznej. Zostały oczywiście budynki, pracują tam jacyś ludzie, ale chyba nie bardzo wiedzą, co mają robić.

Słyszałem, że w 2017 roku rząd PiS-u nawet nie był zdolny, by wydać wytyczne do pracy ABW i Agencji Wywiadu, więc widocznie nie potrzebują polskiego wywiadu i polskiego kontrwywiadu, skoro nawet nie ma wytycznych dla służb.

Być może jest to działanie celowe, trudno mi to powiedzieć. Być może jest to głupota, być może jest to tylko działanie partyjne, to znaczy budowanie własnych partyjnych bojówek pod wodzą innych służb specjalnych, likwidując natomiast te służby, które są dla bezpieczeństwa państwa, dla naszego partnerstwa w NATO decydujące. Bo kontrwywiad jest decydujący dla Sojuszu Północnoatlantyckiego, dla bezpieczeństwa Unii Europejskiej. Przecież istnieje też wspólnota służb Unii Europejskiej, w której ABW i Agencja Wywiadu uczestniczy. Przecież istnieją wspólne komitety natowskie, gdzie polski wkład był bardzo duży, aczkolwiek długo nam zajęło naprawienie szkód w tym zakresie po 2006-2007 roku, po działalności PiS-u w służbach.

Likwidacja służb specjalnych cywilnych może nie jest przypadkiem, być może nie chcą, by wykrywać wpływy rosyjskie, trudno mi powiedzieć. Musicie państwo to ocenić sami, dlaczego likwiduje się kontrwywiad, dlaczego nie wydaje się wytycznych, dlaczego te służby pracują w wymiarze rozpoznania zagrożeń zewnętrznych coraz gorzej.

Paweł Suski, członek zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Słuchając wypowiedzi polityków Prawa i Sprawiedliwości, rzeczywiście wpływowych polityków, mam na myśli choćby wypowiedzi Antoniego Macierewicza, ma się wrażenie, że być może te wypowiedzi są podyktowane głupotą, być może jest to cynizm partyjny i wyrachowanie, puszczanie w obieg kłamliwych informacji, a być może jest to działanie celowe.

Jeśli chodzi o głupotę, to mam wątpliwości, bo raczej wszyscy wiemy, że Antoni Macierewicz należy do inteligentnych osób. W związku z tym, analizując jego wypowiedzi, zagłębiając się w książkę Tomasza Piątka, który w wielu sytuacjach dość poważnie oskarża wpływowego polityka PiS-u szczególnie o powiązania właśnie z wywiadem rosyjskim. Większość pewnie mediów oczekuje na część

drugą, która się ukaże na początku października. Myślę, że powinniśmy podejść do problemu bardzo poważnie i zagłębić się w szczegóły, próbując dotrzeć do samego sedna, jakie te powiązania są faktycznie i jakie skutki wynikają dla naszego bezpieczeństwa.

Ja chciałbym zapytać właśnie o taki jeden szczegół. Może pan generał mógłby odnieść się, czy rzucić jakieś światło?

Cytuję fragment z „Polityki” z artykułu Grzegorza Rzeczkowskiego: *„Ale największą zagadką tego czasu jest działanie ówczesnego wiceszefa ABW płk. Jacka Gawryszewskiego nadzorującego działanie specjalnej grupy powołanej do wyjaśnienia sprawy taśmowej. Mówi jeden z byłych wysokich rangą urzędników w rządzie Platformy Obywatelskiej: Gdy w pewnym momencie pojawił się temat rosyjskiego tropu w taśmach, ktoś ważny powiedział Gawryszewskiemu, że trzeba się tym zająć. On na to odpowiedział mniej więcej tak: Rosyjski trop? Co prawda nie znam się na kontrwywiadzie, ale to czysto kryminalna sprawa. Temat upadł, podobnie jak wątek powiązań Falenty z PiS-em. Służby aż do upadku rządu Platformy Obywatelskiej trzymały się biznesowo-finansowych motywacji Falenty. Gawryszewski po zmianie władzy, jako jedyny wysoki rangą funkcjonariusz służb utrzymał swoje stanowisko. Rok temu zaś został ambasadorem Rzeczypospolitej w Chile.*

Czy to przypadek? Panie generale, jak pan oceniłby tę sytuację?

Gen. Krzysztof Bondaryk, były szef ABW: Pan Gawryszewski też był moim podwładnym w pewnym okresie służby w ABW, ale miał opinię sprawnego oficera operacyjnego. Natomiast do zarządzania, moje zdanie było ostrożne, co do powierzania mu funkcji kierowniczych. Ja nie widziałbym go na stanowisku zastępcy szefa ABW. Ale to nie ja decydowałem o późniejszych funkcjach tego pana.

Natomiast moja wiedza, co do jego poczynań w ABW po 2013 roku jest także medialna, aczkolwiek z prac komisji śledczej do spraw Amber Gold dowiedziałem się, że to on zakazał rozpoznawania dalszych tropów w Amber Gold, co bardzo mnie zdziwiło.

W ogóle nadzorował pracę rozpoznawczą dochodzeniowo-śledczą, więc jeżeli został mianowany osobą, która miała wyjaśnić tę sprawę, to mając duże doświadczenie, bo ma duże doświadczenie w pracy w służbach specjalnych, to powinien to zrobić. Jeśli tego nie zrobił, albo nie potrafił tego zrobić, to myślę,

że nie przerastało to jego zdolności, by to wyjaśnić, tak mi się wydaje. Czy tego nie zrobił, bo nie chciał, czy nie widział, nie wiem.

Natomiast fakty są takie, że rzeczywiście jedyny z tak wysokich rangą funkcjonariuszy służb specjalnych z czasów rządów Platformy Obywatelskiej i PSL-u utrzymał swoje stanowisko po 2015 roku, będąc dalej zastępcą szefa ABW i został ambasadorem w Chile. To jest jedyny przypadek, który znam, jeśli chodzi o ten rząd. Nie znam innego przypadku. Jeżeli to jest przypadek.

Leszek Rusczyk, członek zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Panie generale, wizytując kiedyś jedną z placówek baz NATO zaprezentowano nam skutki nieprawdziwej informacji, która się ukazała w społeczeństwie opartym na mediach społecznościowych. Czy pana zdaniem Polska jest w tej chwili technologicznie i organizacyjnie przygotowana do odparcia takich ataków albo do szybkiej identyfikacji takich informacji? Bo one się rozprzestrzeniają w tempie bardzo błyskawicznym. Dziękuję.

Gen. Krzysztof Bondaryk, były szef ABW: Poruszył pan trudny temat. Przez wiele lat osobiście zajmowałem się budowaniem zdolności technologicznej polskiego rządu w zakresie cyberprzestrzeni, w zakresie kryptografii. Niestety nie jest to rozwijane w tej chwili. Nie odpowiada on obecnym wymogom, bo nie jest rozwijany w żaden sposób.

W wymiarze Internetu w 2008 roku razem z ministrem spraw wewnętrznych utworzyliśmy cert rządowy – cert.gov.pl w Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. On razem z certem MON-owskim oraz NASK-iem był w stanie rozpocząć budowę takiej tarczy cybernetycznej. To się bardzo trudno rozwija z uwagi na braki kadrowe, skomplikowaną grę interesów na rynku cyfrowo-medialnym, brak pewnej polityki w tym zakresie rządu. Ta polityka się kształtowała za czasów także prezydentury pana Bronisława Komorowskiego. Udało się pewną doktrynę w tym zakresie utworzyć.

Natomiast jest to niezwykle skomplikowana i trudna działka. Nie sądzę, żebyśmy byli w stanie dzisiaj, rząd polski nie ma odpowiednich narzędzi. W związku z powyższym, dobre rzeczy nie były kontynuowane, rozwijane. Nowe mają wymiar werbalny. Tak jak lokalny patriotyzm Antoniego Macierewicza, tak samo werbalne plany mocarstwowe naszych zdolności obronnych w tym zakresie faktycznie są iluzoryczne. Tak to powiem krótko.

Nie znaczy, że w Polsce nie ma ludzi, którzy byliby zdolni to zrobić, instytucji, czy technologii. One są. Natomiast nie są odpowiednio wykorzystani. Nie są też zagospodarowane te możliwości, które jeszcze w państwie polskim są.

Na dzisiaj ta ingerencja w sytuację bieżącą, wybory obecne czy przyszłe wybory, czy nawet fałszerstwa tego typu wyborcze, jeśli chodzi o Internet, są możliwe i niestety nie sądzę, żebyśmy byli w stanie temu zapobiec.

Dorota Niedziela, członkini zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Panie generale, przysłuchując się, tworzy nam się trochę taki obraz przerażający, obraz bezpieczeństwa i bezbronności tak naprawdę Polski, która się znajduje w sytuacji bezbronnego dziecka na bardzo niebezpiecznym terenie.

I dlatego mam pytanie takie ogólne, a i pan, jako wybitny specjalista może zakreślić nam, czy określić nam przynajmniej ramy: jak pan ocenia stan bezpieczeństwa państwa w obecnej chwili w stosunku do tego co się dzieje? Jakie są zagrożenia i jakie są nasze możliwości? Biorąc pod uwagę ilość danych, jakie przedstawił pan poseł Suski, to brzmi trochę dramatycznie.

Magdalena Kochan, członkini zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Panie generale, bo mówimy o rzeczach, które miały już miejsce. Mówimy o rzeczach, które pan, z racji swoich kompetencji, umiejętności i wiedzy umie ocenić dzisiaj.

A ja troszkę chciałabym wybiec w przyszłość w związku z nową doktryną wojenną Rosji, w związku z tym, co się dzieje obecnie i zapytać pana o prognozy na przyszłość. Tylko szczerze mówiąc obraz dzisiejszej Polski, przed chwilką odpowiedź pana na pytanie dotyczące naszej cyberprzestrzeni, braku bezpieczeństwa w tej sprawie wiąże mi się także z faktem takim, że pan musi wiedzieć, pewnie wie, jeszcze raz podkreślam – z racji swojej wiedzy i doświadczenia, po prostu kompetencji - czy służby specjalne były w stanie nie zabezpieczyć wszystkich taśm z nagrań Falenty?

Bo ja nie wierzę także, że na tyle godzin podsłuchów wyłącznie politycy Platformy Obywatelskiej byli tam nagrywani. Czy wobec tego posiadanie pozostałej części może, zdaniem pana, wpływać na scenę polityczną w Polsce w zależności od potrzeb tego, kto stosuje tego rodzaju metody i czy w związku z osłabianiem naszego bezpieczeństwa, to stwierdzenie padło wprost, delegatury, które są, brak kontynuacji rzeczy, które służyły naszemu bezpieczeństwu – czy to wszystko nie powinno nas, już mówię o obywatelach,

bo nie wszyscy mają wiedzę, ale poprzez prasę, postawić na baczność i nie zacząć rozliczać? Dziękuję.

Gen. Krzysztof Bondaryk, były szef ABW: Przyszłość nie jest znana nam na szczęście. Co do prognozy, ja bym powiedział tak, że do pewnego momentu, patrząc przez ostatnie trzydzieści, czy dwadzieścia kilka lat stosunków polsko-rosyjskich, czy relacji służb specjalnych, wojska, w każdym razie segmentów siłowych, pewne rzeczy kontrolowaliśmy, tak można powiedzieć, ale nigdy nie byliśmy takim przeciwnikiem dla Rosji pierwszoplanowym. To nie ta waga, wiedzą państwo doskonale.

Dlatego wybraliśmy zbiorowe bezpieczeństwo, dlatego wybraliśmy NATO i Unię Europejską jako fragment zbiorowego bezpieczeństwa. Polska jako część UE, jako kraj UE i NATO, jest zdolna do obrony. Samodzielnie nie, i to wszyscy doskonale wiedzą. Nie ta waga, nie ten przeciwnik. Dlatego ta współpraca międzynarodowa i nasza obecność w tych strukturach, dawała nam i technologie i pieniądze, doświadczenie, know-how no i sojuszników. To daje nam jeszcze dzisiaj i mamy nadzieję, że to jest podstawa naszego zbiorowego bezpieczeństwa.

Ta współpraca międzynarodowa z sojusznikiem, także w stosunkach, czy ze Stanami Zjednoczonymi, jako krajem wiodącym w NATO, to jedna rzecz. Natomiast, czy moglibyśmy coś przewidzieć? Nasze prognozy? No więc z mojego doświadczenia wynika tyle, że byliśmy w stanie odpowiedzieć na inspiracje rosyjskie do pewnego momentu. Natomiast dzisiaj, z uwagi na geometryczny rozwój mediów społecznościowych, świata cyfrowego, gdzie zostaliśmy w tyle, raczej jesteśmy tylko w stanie odpowiadać na echa rosyjskich inspiracji. Już te inspiracje wprost się dokonały, zakorzeniły się, teraz mamy już tylko wilcze echa, można powiedzieć.

Bożena Kamińska, członkini zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Panie generale, ja bym chciała wrócić jeszcze do kwestii podsłuchów i poprosić pana o wypowiedź. Mianowicie, oczywiście pierwsze wersje z 2014 roku, jeżeli chodzi o wybuch afery podsłuchowej, były kierowane podejrzenia w kierunku takiego amatorskiego działania, może kelnerów, którzy się tam znajdowali i te podsłuchy montowali.

Potem głębsza analiza i różne źródła, które przedstawiały nam związki tych kelnerów z innymi ludźmi, jak również kwestia samego pana Marka Falenty i służb PiS-u, pokazują tutaj na zarys konkretnych służb, nie tylko kontrwywiadu polskiego, ale również zagranicznego.

I w tej kwestii mam takie pytania, czy mógłby nam pan wyjaśnić, co to są kompromaty? Czy aparatura, która została użyta do podsłuchów, była profesjonalna, czy była amatorska i czy to aparatura używana jest, czy była, przez służby specjalne? I jeżeli mógłby pan powiedzieć, czy jest panu znana sprawa w kwestii podsłuchów w Lemongrass'ie, to też, czy mógłby pan powiedzieć jak to wyglądało, to będę wdzięczna. Dziękuję bardzo.

Gen. Krzysztof Bondaryk, były szef ABW: To taka delikatna materia. Trudno mi się wypowiadać na ten temat, jakie były używane urządzenia, bo nie wiem, jakie były używane urządzenia.

Natomiast wiem, jakie są używane urządzenia do takich działań. W sumie profesjonalne pliki, urządzenia, które są dostępne na rynku, półprofesjonalne, można to kupić w Warszawie, ale nie będę polecał sklepów, ale można pójść, znaleźć taki sklep w Internecie i to nie problem, żeby dokonać zakupu takich urządzeń, które mogłyby być, czy mogą być używane do takich celów, celów prywatnych, celów służbowych, używają to wszyscy.

Dlatego to się tak robi, żeby ślad pozostał zawsze komercyjny. Nie ma powodów, dlaczego ślad ma wskazywać na pieczęć jakiegoś tam właściciela, prościej kupić w sklepie, przez Internet, z serwisu, kurier dostarczy, nie ma problemu. To są rzeczy masowo produkowane, dla różnych celów, detektywistycznych itd. Rynek jest tutaj, ma bogatą ofertę.

Natomiast, wracając do tego pytania, oczywistą przypadkowością jest tutaj nagranie polityków PO. To jest zadziwiający przypadek.

Natomiast nie wszystkie taśmy z tego, co prasa doniosła i prokuratura oświadczyła, nie zostały odnalezione. Natomiast, dlaczego tak się stało? No to też czynności, które prowadziły ówczesne służby specjalne pod nadzorem prokuratury miały wymiar dość kontrowersyjny czasami. To jest ta kwestia wejścia do redakcji „Wprost”, a i zabezpieczenie tych nagrań w chmurze. To wskazuje, że tych nagrań było więcej, że one są być może w dyspozycji nie tylko polskich dysponentów. Czy mogą być wykorzystane? Jeśli są, to będą. Chyba,

że zawierają elementy, które można wykorzystać w inny sposób poprzez bezpośredni szantaż. A czy ktoś tym dysponuje?

To śledztwo prowadzone przez prokuraturę w Warszawie, z tego co wiem, skupiło się tylko na panu Falencie, jego szwagrze i kelnerach. O ile się orientuję, jak słyszałem z mediów, które państwo cytują, czytałem z zainteresowaniem te artykuły, one przekazują pewną chronologię zdarzeń, pewną wiedzę przyczynowo-skutkową, pewną układankę personalną. Jako analityk dzisiaj bym powiedział - są to wysoce prawdopodobne.

Arkadiusz Myrcha, członek zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Generalnie, ja tak odnosząc się do drugiego punktu prezentacji tutaj wyświetlonej, czyli do osoby pana Marka Falenty, chciałem się odwołać z pytaniem do pana doświadczenia i szerokiej wiedzy, mianowicie: jak należy odczytywać szczególny status pana Marka Falenty w tej chwili?

Bo jak wiemy, jest to osoba skazana prawomocnym wyrokiem. Po drugie wiadomo, że nie wszystkie nagrania są udostępnione, nieznana jest ich treść, a mimo to ze strony administracji rządowej, która odpowiada chociażby za wykonywanie kar, nie ma tak naprawdę żadnego działania, które byłoby ukierunkowane, żeby pan Falenta wyrok odsiedział. Więc widać, że - mówiąc kolokwialnie - sobie swobodnie hasa na wolności. Więc rodzi się pytanie: dlaczego tak się dzieje i czy w tym jest jakaś może większa filozofia?

Sytuacja jest absolutnie nadzwyczajna, bo jest to bohater jednak największej afery w ostatnich latach, a mimo to rząd PiS-u nie przejmuje się jego swobodną aktywnością na wolności.

Gen. Krzysztof Bondaryk, były szef ABW: Sposób zachowania się wymiaru sprawiedliwości wobec różnych osób i każdego z nas podlega ocenie.

Pan Falenta został skazany, natomiast śledztwo, które prowadzone było, jak wspomniałem, moim zdaniem ograniczyło się do rzeczy niezbędnych. Z tego, co mi wspomniał kiedyś mój następcą, zawiadomienie dotyczyło również działań w zorganizowanej grupie przestępczej. Te wnioski nie zostały przez prokuraturę uwzględnione. Co prawda było to w przeddzień wyborów, co było zrozumiałe tak, żeby ograniczyć całą aferę tylko do kelnerów i do afery kryminalnej.

Większość analiz, większość informacji, które jak rozumiem dziennikarze pozyskali, prawdopodobnie była w gestii prokuratury, no bo nie wymyślili chyba

tego sami. To jest pytanie, dlaczego te wątki prokuratura wtedy nie podjęła i dlaczego ta wiedza nie została przełożona na zarzuty procesowe?

Obsługuje pana Falentę zdaje się kancelaria, która obsługuje także polityków PiS. W związku z powyższym zawsze miał jakieś relacje z tą stroną. Jak dobrze pamiętam, mogę się mylić, ale na pewno te kontakty jego z czołowymi politykami PiS-u były potwierdzane, jeśli chodzi o skarbnika, z tego co pamiętam, PiS-u ówczesnego, pana Kostrzewskiego, nawet chyba on sam przyznał, że spotkał się z Falentą. Jemu zawsze było bliżej do tej strony politycznej.

Natomiast jest zapłacony tak naprawdę. Jeśli teraz jest na wolności, a wykonał pracę zleconą... W każdym razie nie tylko on korzyść z tego odniósł. Z tego co wiemy, polski węgiel jest w mniejszości na polskim rynku, a węgiel Falenty, rosyjski węgiel, czy obecnie z Donbasu, dominuje na polskim rynku. Chyba nawet większość tego węgla, co używamy w Polsce, pochodzi teraz z Rosji.

Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Poruszamy się w materii trudnej, dlatego, że widzimy efekt, a wszystkie działania, które mają doprowadzić do tego efektu, ci, którzy czekają na ten efekt, starają się, żeby one były niewidoczne. Jediną drogą, żeby pokrzyżować im plany, jest edukacja.

W związku z tym chciałabym usłyszeć od pana, jakie są cele strategiczne Rosji? Bo jeżeli będziemy je znać, to łatwiej nam będzie odczytywać różne działania i widzieć więcej niż tylko chęć dwóch kelnerów do nagrania kilku polityków.

Gen. Krzysztof Bondaryk, były szef ABW: Z mojej obserwacji cele są oczywiście niezmiennie. To jest duży kraj, który prowadzi politykę imperialną. W przeciwieństwie do nas, dość stabilną politykę imperialną uzyskiwania wpływów.

To, co Władimir Putin określił największą tragedią XX wieku, czyli rozpad Związku Radzieckiego i imperium, postanowił to zmienić. Zmienić poprzez nie użycie własnej siły militarnej, ale poprzez działania w tym obszarze, gdzie - tak jak w judo - należy wykorzystać siłę przeciwnika. W związku z tym, jeżeli cyberprzestrzeń, media, wiedza, Internet, fake newsy jest pewnego rodzaju rzeczywistością, która wpływa na rzeczywistość realną, ta wirtualna rzeczywistość, w tym obszarze inwestycje technologiczne, ludzkie, zwracają się bardzo szybko i to w dwójnasób.

Celem Rosji jest oczywiście odbudowa swojego znaczenia w Europie, wypchnięcie Stanów Zjednoczonych z Europy i doprowadzenie do relacji między Rosją, a państwami europejskimi na zasadach klientelizmu, bilateralnych, transakcyjnych umów, które niszczą zbiorowe bezpieczeństwo, niszczą współpracę międzynarodową, zostawiają Europę na pastwę Rosji.

Polska tutaj, która od 2004 r. będąc w Unii Europejskiej odgrywa coraz większą rolę, odgrywała - przepraszam - coraz większą rolę, szczególnie poprzez propozycje wschodnie, Partnerstwo Wschodnie, poprzez próby ucywilizowania Białorusi, Gruzji i Ukrainy, a szczególnie po 2014 r. kiedy angażowaliśmy się w popieranie przemian demokratycznych na Ukrainie i wspieraliśmy Ukrainę wobec agresji rosyjskiej na Krymie, czy w Donbasie. Ten element był moim zdaniem kluczowy, czyli Putin się obraził, jak śmieliśmy po prostu to zrobić.

Generalnie wszystkie te nasze inicjatywy na Wschodzie paraliżował, a tutaj uznał stanowczo za konieczność odwrócenia. Polską, która nie wspiera Ukrainy, znaczy inaczej. Polska wspierająca Ukrainę, która wrywa się z wpływów rosyjskich jest takim przeciwnikiem pierwszej linii, może nie najważniejszym, ale tym, który jest tutaj najbliżej, którego trzeba zdeintegrować, którego trzeba osłabić, który ostatecznie powinien być podległy Rosji. Taki jest cel rosyjskiej polityki, plus korekty terytorialne, np. w ramach Krymu.

Tak to oceniam oczywiście, to jest moja ocena wynikająca z pewnego doświadczenia i z tego, co się dzieje na świecie. Każdy może mieć inną ocenę.

Rosjanie zawsze potrafili wykorzystywać wewnętrzne spory w Polsce, od XVIII wieku te spory w Polsce Rosjanie wykorzystują, dzielą Polaków, wpływają na nasz wewnętrzny stan polityki. Myślę, że tu się niewiele zmieniło, tu trzeba patrzeć klasycznie. Czy nasi politycy też na to patrzą, by na to odpowiedzieć adekwatnie, nie wiem. W sprawach czy wpływu rosyjskiego, czy osłabienia państwa polskiego, to jest wyraźne, ten zrobił, kto miał z tego korzyść. Tak bym tą starą maksymą dzięki Bogu zakończył.

Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Panie generale, powiedział pan bardzo ważną rzecz i chciałabym, żebyście państwo zwrócili na to uwagę.

Bez względu na sympatię polityczną i bez względu na to, komu kibicujemy, powinniśmy znać te cele strategiczne Rosji i powinniśmy zdawać sobie sprawę z tego, że osłabienie Polski, granie na wewnętrzne napięcia w Polsce,

wyprowadzenie Polski z UE, granie na oddalenie Stanów Zjednoczonych od Europy, jest działaniem na rzecz Rosji. Mamy nadzieję, że politycy PiS zrozumieją to w końcu, bo to jest sprawa znacznie większej wagi niż kampanie, które są przed nami i pytanie, kto będzie rządził w Polsce za jakiś czas. Grzegorz Furgo chciał jeszcze zadać pytanie.

Grzegorz Furgo, członek zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Ostatnie pytanie panie generale, rzeczywiście to spotkanie dzisiejsze w takim czarnym nastroju nas zostawia, bo rzeczywiście widać to jasno, że ta grupa trzymająca władzę nieudolnie, niszczy wszystko jak walec, ale również niszczy polskie bezpieczeństwo i jakieś aspiracje. Ten walec niszczy i zniszczył bardzo czułą taką, można powiedzieć tkankę państwa polskiego. Wiem, że tego się nie buduje szybko. Jak pan przewiduje, czy jest w ogóle szansa odbudowania w miarę szybko polskich służb? Dziękuję.

Gen. Krzysztof Bondaryk, były szef ABW: Znaczący, jeżeli służby będzie się traktować jako partyjną bojówkę, takie skrzyżowanie ze sztachetami szturmowymi - tak traktuje służby specjalne PiS - no to szansy na jakąś pozytywną odpowiedź tutaj nie widzę.

Natomiast, jeśli się będzie widziało użyteczność państwową służb specjalnych, użyteczność dla obywateli, kompetencje, a nie uprawnienia, kompetencje, wiedzę, umiejętności, a nie uprawnienia mimo wszystko, to niech się wyjaśni, określić, czego się chce od służb, żeby politycy wiedzieli, czego chcą oprócz tego, żeby wspierały w utrzymaniu władzy, to tak.

Jeśli państwo polskie będzie miało autorytet, jeśli będzie zdolne dotrzymać słowa, to tak, ale jeśli państwo polskie nie jest zdolne dotrzymać słowa, to może oczywiście kogoś kupić, czy tam pozyskać na jakiś warunkach transakcyjnych, ale lojalność dla partii, szefa partyjnego jest ważniejsza niż lojalność wobec państwa polskiego.

Więc to jest pytanie, na które trzeba sobie odpowiedzieć. Dla kogo są służby, czy są bojówkami partyjnymi, czy są instytucją niezbędną dla utrzymania niepodległości tegoż naszego kraju?

Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Jeszcze ktoś ma pytanie? W takim razie panie generale, dziękujemy bardzo za to ważne

spotkanie. Tak naprawdę widzimy, że sprawa jest znacznie poważniejsza niż kwestia nagrania kilku polityków przez kilku kelnerów.

Tak naprawdę dotykamy fundamentalnej kwestii bezpieczeństwa państwa. Tutaj pojawiają się wątki nowe, czyli np. większy import węgla z Rosji, w tym z Donbasu. Nie zostawimy tego. Bardzo nas dziwi milczenie PiS w tej sprawie.

Przypomnę, że do końca 2015 roku prokuratura była niezależna i prokuratorem niezależnym od rządu był prokurator Seremet i wtedy zdecydowano rzeczywiście, że jakby główną osią badania tej sprawy jest wątek kryminalny, wątek przestępczy.

Ale od tego czasu minęło kilka lat, prokuratora już nie jest niezależna, podlega bezpośrednio ministrowi i tak naprawdę to w rękach ministra leży w tej chwili odpowiedzialność za to, czy ta kwestia wpływu rosyjskiego na polską politykę zostanie wyjaśniona, czy też nie. Wydawać by się mogło, że partia rządząca powinna być bardzo zainteresowana tym, żeby tę kwestię wyjaśnić. Ku naszemu wielkiemu zadziwieniu milczy i w dalszym ciągu uważa ...

Gen. Krzysztof Bondaryk, były szef ABW: ... mogę coś jeszcze tylko państwu poradzić w związku z powyższym.

Otóż wspomnieliśmy na początku o działalności prokuratora Muellera w Stanach Zjednoczonych, otóż to śledztwo pana Muellera, który był wcześniej szefem FBI, z którym właśnie miałem okazję współpracować w FBI, podaje pewnego rodzaju modus operandi działań rosyjskich w Stanach Zjednoczonych. One są, te działania, posegregowane według takiego pewnego schematu. Myślę, że gdy się poczyta o wynikach tych śledztw, bo to jest opublikowane i nałoży się niektóre działania w Polsce, to znajdziecie państwo bliską analogię. Dziękuję

Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Dziękuję panie generale, będziemy szukać, nie zostawimy tej sprawy. Tutaj, przy okazji dzisiejszego spotkania, pojawiło się tyle bardzo ważnych wątków z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa, że będziemy się tym zajmować dalej, będziemy państwa zapraszać na kolejne posiedzenia i raz jeszcze apeluje o - bez względu na sympatie polityczne - miejmy na uwadze to, że jest państwo, są służby specjalne tego państwa, którym bardzo zależy na tym, żebyśmy byli słabi.